

Wybór wierszy z tomu *Minulé sny i Na svahu*

Przełożył Leszek Engelking

Taka spokojna woda

Tylekroć toń wciągała go
tylekroć zakleszczyło dno
tylekroć kaleczyły skały
a on ze szczęścia oszalały

A on szczęśliwy,
śpiewa woła
z zachwytem patrzy dookoła
i jeszcze mówi,
jeszcze szepcze:

Taka spokojna woda...

Ostatni karnawał

Krnqbrna noc Chyba ledwie przed chwilq
świtało A już jest tu znowu w tym mrocznym czasie
Zamiast snów mgła Zamiast słońca deszcz Jakby
ten co ciśnie w moim sercu Bogu czy tam komu
nie wystarczy do szczęścia Mnie całkiem Rok w rok
gorszy Weltschmerz Jakby już może
szykowała się na mnie kostucha I jakby się nie dało
bez przygotowań i prób No tak człowiek dopiero teraz widzi
jaki to będzie ostatni karnawał W którym
Po tańcach W końcu wszyscy odłożą maski...

I tylko pytanie
Kto będzie zaskoczony...

Walc pożegnalny

A.P.

Było mi wtedy wesoło aż chciało się tańczyć A potem
Smutno i smutno i smutno jak psu Ale czy ja wiem
jak to psu bywa smutno Dręcząco koło serca Dręcząco
w duszy A duszy niby panie dzieju nie ma Nie jak ja Nie jak
ty Bógwiedzie Bógwieszkim I czy w ogóle
jeszcze

Dożyłaś oto wieku w którym byłem ja kiedy
odeszłaś do innego (tak nieswojo tak nieswojo
tak nieswojo jak psu Ale czy ja wiem
jak to psu bywa nieswojo gdy się go odkopnie)
A że panie dzieju duszę mam. Nie jak pies Nie jak
Ty Bógwiedzie Bógwieszkim I czy w ogóle
jeszcze

Doprawdy to już minęło (tak smętnie? Tak nieswojo?)
Cholera niech to szlag Twoje listy widokówki i
pasemko włosów są tylko prochem i w proch się obróć
Jak Ja Jak Ty I jak ten nasz pies Tak nasz
Bógwiedzie Bógwieszkim Tak nieswojo tak smętnie
Tak od serca wesoło jak gdy się chce tańczyć
tańczyć tańczyć
na pogrzebie

Trójca

Wszystko do mnie trójkami idzie Jakby
to święte Trójce były A przy tym diabłem zalatują
Na ogół Zapal Namiętność Miłość
Co do tego dodać Never more – może
Ból Niepokój i łzy To częściej czy też
Później A nie dość na tym Świadomość
śmiertelności bierz to czort Ale
to co między tym i tamtym Zanim kostusia zadzwoni
Zanim w końcu pęknie nić A co z rozpoczętą
potańcówką. No co...

Tylko mieć nadzieję bracie Mieć nadzieję i czekać
Chociaż na próżno Albowiem tu nie obowiązuje Żadne
A gdyby...

Na zboczu

Powiedziałeś z uśmiechem O a w jaki sposób
to drzewo na zboczu nad rzeką
pnie się wciąż wyżej i wyżej Przecież
gleba znika mu pod korzeniami Powoli
podmywa ją woda A w jaki sposób
tak się ze wszystkich sił trzyma W jaki sposób
tak desperacko pnie się wciąż wyżej i wyżej. A przecież
zwali się

Tak jak my bracie
tak jak my

Powrót do Kolchidy

We wsi Czakwa koło Batumi
Pośród winnic Kawałek od plaży
Siedziałem z Beżanem na przyzbie
Z sercem bez blizn Nieobciążony grzechami
Nie troskając się tym co było
Bez obaw o to co dopiero nadejdzie
Moment w pamięci nieruchomy jak zdjęcie
Tego upalnego lata w siedemdziesiątym dziewiątym
Dzisiaj na przyzbie siedzi tylko kot
Beżan On już zajął mi miejsce gdzie indziej
Ale pewnego dnia Na początku lata
Przyjdę Usiądę na progu Pogłaszczę kota
I znowu będę niewinny Tam
Pośród winnic Kawałek od plaży
Koło Batumi
We wsi Czakwa